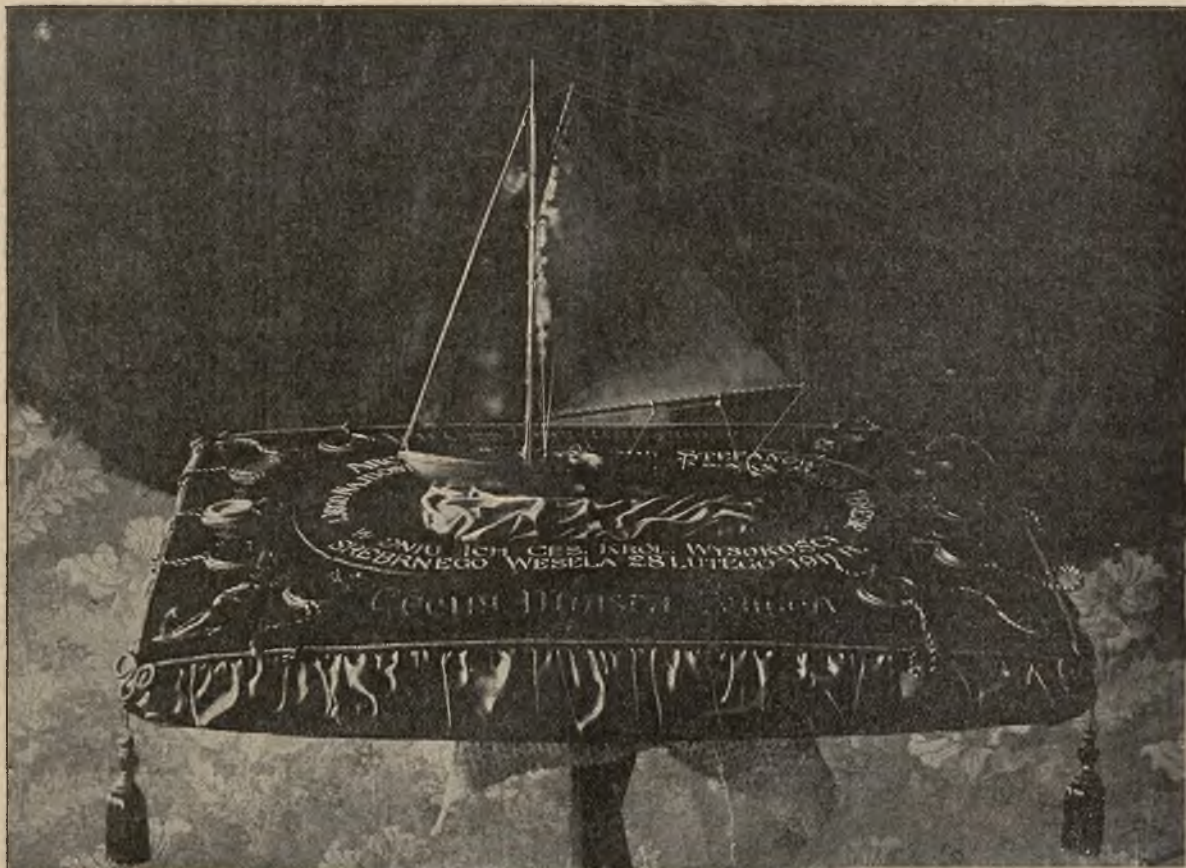


Krystyan IX. — 175, król Jerzy grecki — 172.
Fryderyk VIII. — 172, król angielski Edward VII,

Zwłaszcza ucieszył się arcyksiążę Karol Stefan widokiem swego ulubionego jachtu.



Echa srebrnych godów arcyksięstwa: Poduszka z modelem jachtu arcyksięcia Karola Stefana, dar cechów m. Żywca.

165, Fryderyk VII. — 163, Fryderyk VI. — 161, egzotyczny gość, król syamski Chulalongkorn — 158, Krystyan VII. — 157.

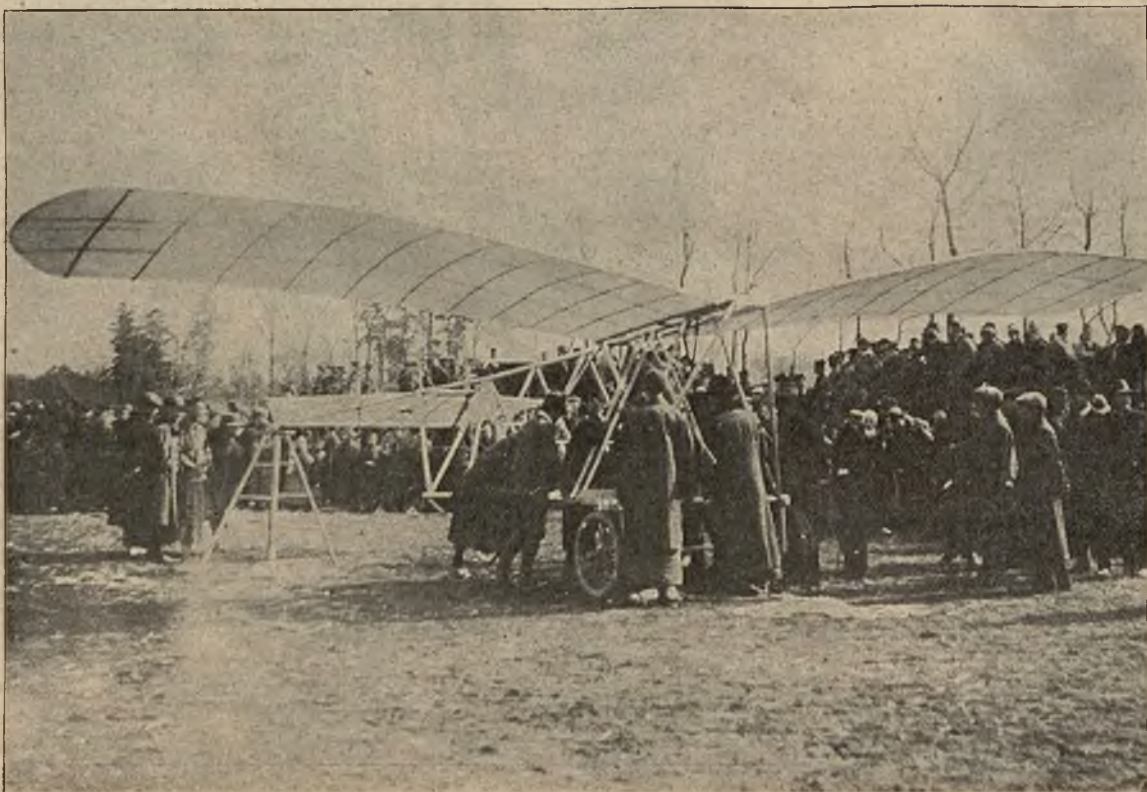
Piękny dar ten zacieśni niewątpliwie jeszcze bardziej węzły życzliwego stosunku, łączącego dwór Arcyksięstwa z mieszkańcami Żywca.

Echa srebrnych godów arcyksięstwa.

Jak wiadomo, obchodzili niedawno arcyksięstwo Karol Stefan i Marya Teresa z Żywca dwudziestą piątą rocznicę swych zaślubin. Z powodu tego jubileuszu wszystkie cechy miasta Żywca ofiarowały dostojnej parze wspólny dar pamiątkowy a deputacja tych cechów, z inż. B. Boguckim na czele, złożyła przy tej sposobności obojętnemu arcyksięstwu serdeczne życzenia.

Dar cechów żywieckich przedstawia się bardzo okazale pod każdym względem. Na artystycznie wykonanej poduszce, wyobrażającej fale morskie, umieszczono model jachtu arcyksiążęcego, wykuty w srebrze; wokół poduszki artystycznie wyhaftowany napis: „Ich cesarsko-królewskim Wysokościom arcyksięciu Karolowi Stefanowi i Jego Najdostojniejszej Małżonce arcyks. Maryi Teresie, w dniu Ich srebrnego wesela 28 lutego 1911 — Cechy miasta Żywca”.

Dar cechów żywieckich, wręczony Arcyksięstwu po ich powrocie z Wiednia, podobał się ogólnie.



Pierwszy aeroplan japoński: Monoplan pomysłu barona Igi, podczas prób w pobliżu Tokio.

Zawierucha w Meksyku.

Historia zanotowała inicjatywę Mikołaja II go w sprawie zwołania konferencji pokojowej w Hadze. Wkrótce po tej konferencji nastąpiła wojna rosyjsko-japońska. Obecnie jednym z najwybitniejszych zwolenników powszechnego rozbrojenia jest prezydent Stanów Zjednoczonych Taft. Czyżby to było wróżbą?

Myśl ta nasuwa się każdemu, kto śledzi przebieg zatargu amerykańsko-meksykańskiego. Urzędowe komunikaty brzmią wprawdzie pokojowo, mobilizacja nazywa się w nich próbą, roi się w nich od terminów, jak utrzymanie neutralności granicy, zapobieżenie przemycań broni i t. p., lecz fakty mówią co innego. Gdyby nagromadzenie wojsk nad granicą miało tylko charakter ćwiczeń, byłyby one już dawno cofnięte, gdyby zaś chodziło tylko o strzeżenie porządku na terytorium, sąsiadującym z rozgorzałymi pożarem rewolucji prowincjami meksykańskimi, wystarczyłoby zapewne znacznie mniejsza ilość siły zbrojnej. Za wojowniczym usposobieniem Stanów przemawiają również manewry ich floty, która kręci się uparcie koło portów „zaprzyjaźnionej republiki”, a nadzwyczaj znamienne są noty dyplomatyczne, które wskazują na liczny udział Amerykanów w powstaniu przeciw rządowi Meksyku. Wyborne uzbrojenie rewolucjonistów i ich dobra organizacja pochodzą zapewne stąd, że Unia wspierała ich i wspiera potajemnie pieniędzmi i posiłkami w ludziach.

To też prezydent Diaz, który wbrew rozszerzanym pogłoskom o jego chorobie zachowuje energię i przedsiębiorczość człowieka zdrowego, oświadczył, że nie odpowiada za życie obywateli Stanów Zjednoczonych, schwytanych z bronią w ręku na terytorium meksykańskim. Wogóle sędziwa głowa zagrożonego przez zaborczą politykę Yankesów kraju najwidoczniej zdaje sobie dobrze sprawę z doniosłości niebezpieczeństwa i gotuje się do rozpaczliwego oporu. Być może, że w razie jego powodzenia w walce z powstańcami Ameryka uzna rozpoczęcie kroków wojennych za rzecz zbyt ryzykowną i po-



Zawierucha w Meksyku: Oddział nieregularnej kawalerii powstańców.

kój będzie utrzymany. Tem pilniej śledzą tedy dyplomaci i politycy przebieg wojny domowej w Meksyku. Na ogół wiedzie się w niej wojskom rządowym dosyć dobrze, ale odnoszone przez nie korzyści nie są tak rozstrzygające, ażeby zapowiadały prędkie stłumienie ruchawki. Zresztą surowa cenzura telegramów z pola walki utrudnia wytworzenie sobie dokładnego obrazu stanu rzeczy.

Załączone ilustracje przedstawiają jednego z generałów powstańczych, widok obozu rewolucjonistów i oddział ich niezbyt regularnej kawalerii.

Pierwszy aeroplan japoński.

Japonia nie ustaje ani na chwilę w pochodzie ku coraz doskonalszemu rozwojowi i postępowi, nie daje się też na żadnym polu wyprzedzić Europie. Umie zaś nadzwyczaj sprytnie wybierać zawsze to tylko z wynalazków europejskich, co okazuje się rzeczywiście pożytecznym i dla stosunków miejscowych odpowiednim.

Podobnie ma się obecnie rzecz z awiacyką. Widząc, że postępy w dziedzinie awiatury są coraz wspanialsze, widząc, że aeroplany muszą w najbliższej już przyszłości odegrać niesłychanie doniosłą rolę, zwłaszcza w zakresie wojskowym, rzucili się Japończycy również na pole doświadczeń z maszynami do latania i to z maszynami nie tylko obcego pomysłu, lecz projektowanymi przez własnych, japońskich wynalazców.